

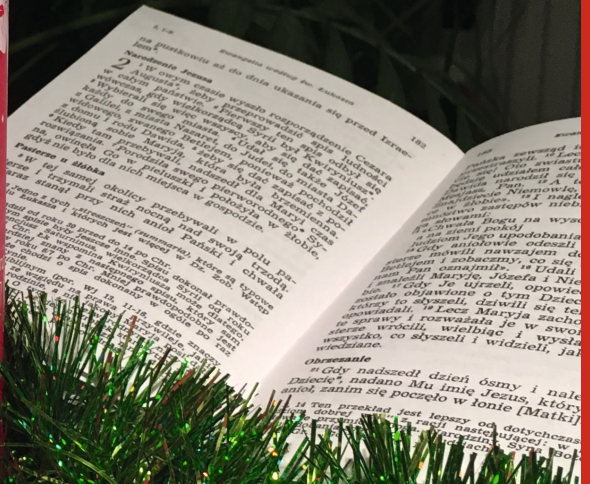


# U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

4(7)/2017

- Nasze wspólnoty: Parafialny Zespół Caritas
- Wywiad: Chrystus mieszkający w fawelach
- Strefa młodzieży: wolontariusze na start!



**CICHO I SKROMNIE, CZYLI KOŚCIÓŁ  
DLA POTRZEBUJĄCYCH**

*Kochani!*

*Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia z całego serca pragniemy życzyć Wam, aby wraz z narodzeniem Chrystusa w każdym domu zagościły miłość i pokój. Niech ten szczególny czas upłynie Wam w zdrowiu, szczęściu, radości i ciepłej atmosferze, wśród bliskich i przyjaciół. Niech znikną wszelkie smutki i trudności. W świątecznym nastroju przebaczymy także krzywdy i zapomnijmy o żalach. Przyjmijmy Jezusa do serca, aby w każdym mogła objawić się Jego miłość, która pomaga dostrzegać dobro w człowieku. Niech Boża Dziecina wzmacni w nas wszystkich nadzieję, dzięki której łatwiej jest pokonywać trudności, oraz wiarę, która rozjaśni mroczne dni.*

*Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia!*

*Zyczy redakcja  
„U Świętej Faustyny”*



## Święta w naszych domach

W chrześcijańskiej Polsce już od lat istnieje niezmienna tradycja świętowania Wigilii. Niemal w każdym domu pięknymi ozdobami, często robionymi własnoręcznie, przybiera się choinkę. W Boże Narodzenie jest ona rajskim drzewem z owocami życia – jabłkami lub orzechami. Pod choinką ustawiamy żłóbek z figurką Dzieciątka Jezus narodzonego w Betlejem. Wigilijny stół nakrywamy białym obrusem, pod

którym, zgodnie z tradycją, umieszczamy siano. W centrum ustawiamy świecę, która symbolizuje światło Chrystusa, kładziemy też opłatek i *Pismo Święte*. Zostawiamy również jedno miejsce wolne przy stole, które przeznaczone jest dla niespodziewanego gościa, osoby bezdomnej lub samotnej. To miejsce wyraża także naszą pamięć o bliskich i symbolizuje obecność Chrystusa podczas wieczerzy.

W Wigilię obowiązuje nas post obyczajowy, nie stawiamy na stole potraw mięsnych i alkoholu. Tradycyjne dania na tę okazję to m.in. barszcz z uszkami, kompot z suszu, zupa grzybowa, pierogi, kapusta z grzybami czy śledź z cebulą.

Przed wieczerzą dzielimy się opłatkiem, składając sobie nawzajem życzenia. Opłatek jest chlebem pojednania, a kiedy dzielimy się nim z innymi, wyrażamy swój szacunek dla nich, życzliwość i miłość. Gdy na niebie pojawi się pierwsza gwiazdka, siadamy do stołu. Zapalając świece, wypowiadamy słowa: „Światłość Chrystusa”, a następnie odcytujemy fragment z *Ewangelii według św. Łukasza* o narodzeniu Jezusa (Łk 2,1–14). Na końcu modlimy się wspólnie w intencjach rodziny.

Bardzo ważne są także tematy, które poruszamy przy świątecznym stole. Nie warto rozmawiać o problemach finansowych czy o polityce, może to bowiem wywołać niepotrzebne dyskusje i negatywne emocje. Najlepiej mówić o rzeczach pozytywnych lub powspominać dawne czasy, szczęśliwe chwile przeżyte wspólnie z rodziną, podzielić się wrażeniami czy wspomnieć tych, których zabrakło już przy stole.

Po spożyciu wieczerzy przekazujemy sobie upominki i całą rodziną śpiewamy kolędy. W nocy przybywamy do świątyni na Pasterkę, tak jak kiedyś pasterze przybyli do Dzieciątka, by oddać Mu cześć i pokłon. Ważne jest przyjęcie w tym czasie komunii świętej, aby Jezus mógł prawdziwie narodzić się w naszym życiu.

Oczywiście, każda chrześcijańska rodzina ma swoje tradycje, które kultywuje i szanuje. Ale pamiętajmy, że prawdziwe Święta Bożego Narodzenia to święta obchodzone razem z Chrystusem. Dlatego już od przygotowań świątecznych szczególnie ważna jest głęboka świadomość tego, że to On jest najważniejszy, Chrystus, nasz Zbawiciel!



*Pamiętamy zapewne przypowieść o miłosiernym Samarytaninie z Ewangelii św. Łukasza (10, 30–37). Analizując ten fragment, po części jesteśmy „zgorzseni” postawą kapłana i lewity, którzy nie udzielili pomocy człowiekowi napadniętemu przez zbójców na drodze z Jerozolimy do Jerycha. Natomiast podziwiamy Samarytanina, który okazał mu miłosierdzie. Ocena prawidłowa, ale jak my wypadamy w życiu? Na tej ewangelicznej drodze z Jerozolimy do Jerycha znajduje się również nasze pokolenie. Pokolenie XXI wieku. Pokolenie ludzi, którym się wciąż śpieszy, które nie ma czasu, które wciąż jest w drodze.*

*Jak to dobrze, że na tej drodze jest również Kościół, który towarzyszy człowiekowi, który przypomina o uczynkach miłosierdzia względem duszy i ciała. Jak to dobrze, że w łonie Kościoła jest wiele organizacji spieszących człowiekowi z pomocą. Na przestrzeni wieków powstawały zakony i stowarzyszenia zajmujące się różnymi formami pomocy, takimi jak zakładanie i prowadzenie szpitali, domów opieki, szkół i ochronek dla dzieci oraz domów dla bezdomnych. Wiele z nich działa do dziś. Inną kościelną instytucją powołaną na przełomie XIX i XX wieku w celu niesienia pomocy potrzebującym jest Caritas. W parafiach w ramach Caritasu działają zespoły charytatywne, których celem jest pomoc ubogim i cierpiącym członkom wspólnot parafialnych.*

*W tym numerze naszej gazetki pragniemy ukazać bogactwo Kościoła w wymiarze Caritas właśnie, w wymiarze niesienia pomocy przez parafialne zespoły czy przez wolontariuszy. Warto zobaczyć, jak miłość miłosierna przechodzi obok nas, że ta miłość ma twarz człowieka i że w twarzy człowieka możemy odkryć twarz Boga. Wystarczy wymienić kilka znanych akcji, które prowadzi Caritas: „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom”, „Jałmużna wielkopostna”, „Tak, pomagam!”, „Tornister pełen uśmiechów” czy „Pola Nadziei”. Ta transparentność Kościoła w niesieniu pomocy jest wszechstronna.*

*Przypominam sobie spotkanie z Siostrą Taidą, albertynką z Usola Syberyjskiego, która kilka lat temu gościła w naszej parafii i opowiadała o swojej pracy zakonnej na tamtych terenach. Siostry albertynki, niosąc pomoc ludziom potrzebującym, nie pytają ich, jakiego są wyznania, ale najpierw dają im schronienie i pożywienie. Piękny przykład, który pielęgnują od swego założyciela św. brata Alberta Chmielowskiego.*

*W tym miejscu pragnę podziękować tym wszystkim, którzy w naszej parafii, niejako w naszym imieniu, niosą samarytańską pomoc potrzebującym. Dziękuję Parafialnemu Zespołowi Caritas, wolontariuszom oraz wszystkim ludziom dobrej woli za Wasz wielki wkład obdarowywania innych miłością Boga. Dziękuję Wam, Drodzy Parafianie, że włączacie się w różne charytatywne akcje w Kościele, jak również w naszej parafii. Dziękuję Wam, że nie jesteście obojętni, że dołączacie do ewangelicznego Samarytanina na Waszej ziemskiej drodze z Jerozolimy do Jerycha.*

*Wiemy, jak zakończyła się przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Pan Jezus powiedział: „Idź, i ty czynь podobnie”. Niech to przesłanie ewangelii będzie dla nas inspiracją i zachętą, aby nie ustać w drodze i być świadkiem Jego miłości.*

*ks. proboszcz Andrzej Kosowicz*

# POSŁUGA CHARYTATYWNA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE

Pomoc potrzebującym jest ważną częścią działalności Kościoła. W jakim stopniu Kościół w Polsce realizuje tę ważną misję powierzoną mu przez Chrystusa?



Papież Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est* ukazał historyczną dynamikę „działa miłości” dokonywanego przez Kościół. W perspektywie społecznej należy dostrzec, że chrześcijańskiego charakteru tego dzieła nie wyczerpuje sam fakt podejmowania bezinteresownej pracy na rzecz innych. Jego specyfikę określa doświadczenie wiary i wypływająca z niego katolicka tożsamość. W początkach Kościoła apostołowie, którym została powierzona misja ewangelizacji, poczuli się nadmiernie obciążeni „obsługiwaniem stołów”, podjęli więc decyzję, że skoncentrują się na swej zasadniczej posłudze, a dla nowego zadania, równie ważnego we wspólnocie Kościoła, stworzą kolegium diakonów. Ta grupa nie miała jednak działać tylko charyta-

tywnie. Mieli to być mężczyźni „pełni Ducha i mądrości” (Dz 6, 1–7), co oznacza, że ich rola była prawdziwie duchowa i realizowała się w niej podstawowe zadanie Kościoła, którym jest uporządkowana miłość bliźniego (łac. *caritas*). Wraz ze stworzeniem Kolegium Siedmiu diakonów, czyli posługa miłości bliźniego, spełniana zbiorowo w sposób zorganizowany została wprowadzona do fundamentalnej struktury Kościoła. Z czasem praktyka miłości wobec wdów i sierot, wobec więźniów, chorych i innych potrzebujących zaczęła należeć do istoty Kościoła na równi z posługą sakramentów i głoszeniem Ewangelii. Można powiedzieć, że Kościół nie może zaniedbać posługi miłości, tak jak nie może zaniedbać sakramentów i głoszenia Słowa Bożego.

## 800 INSTYTUCJI, 5 TYS. DZIEŁ I 2,9 MLN BENEFICJENTÓW

Specyfikę chrześcijańskiego dzieła miłosierdzia w Polsce określiła bolesna historia naszego kraju. Stłamszone zaborami i później jeszcze bardziej komunizmem katolickie dzieła charytatywne po 1989 r. musiały niemal na nowo walczyć o swoje miejsce w przestrzeni instytucjonalnej kraju. Obecnie Kościół katolicki jest największą, zaraz po państwie, instytucją pomocy potrzebującym w naszym kraju. Raport Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego w Polsce z 2015 r. mówi, że Kościół swoją pomoc realizuje przez 835 organizacji, a jego wsparcie dociera do ponad 3 mln potrzebujących. Zakony żeńskie prowadzą 432 organizacje (52%), zakony męskie – 249 (30%), a instytucji

diecezjalnych jest 154 (18%). Te 835 organizacji prowadzi aż 5158 dzieł charytatywnych. Najwięcej w archidiecezjach: krakowskiej (620), warszawskiej (450), warszawsko-praskiej (321) i katowickiej (307).

W 2015 r. najwięcej dzieł służyło dzieciom i młodzieży (1372), bezdomnym (897) oraz jako tzw. pomoc doraźna – noclegownie i jadłodajnie (861). Pomoc niepełnosprawnym objęła 10% (494). Kościół prowadził też 457 banków żywności, 416 punktów pomocy medycznej, 404 dzieła służące osobom starszym. Osobom uzależnionym pomagało 146 organizacji, bezrobotnym (aktywizacja zawodowa) – 82, a migrantom i uchodźcom – 29.

Najwięcej z niemal 3 mln wszystkich potrzebujących skorzystało z pomocy doraźnej (1 mln 116 tys.), banków żywności (650 tys.) i usług medycznych (442 tys.). Działalność charytatywna objęła też 286 tys. beneficjentów z grupy dzieci i młodzieży, 203 tys. z grupy bezdomnych, 121 tys. z grupy niepełnosprawnych, 91 tys. z grupy osób starszych, 23 tys. z grupy uzależnionych, 6 tys. z grupy bezrobotnych i 5,5 tys. z grupy migrantów i uchodźców.

O skali pomocy Kościoła w Polsce świadczy też liczba osób zatrudnionych w instytucjach charytatywnych na podstawie umowy o pracę – w 2015 r. było ich 33 tys., średnio 41 osób na instytucję. Liczba wolontariuszy wynosiła 88 tys. osób (121 osób na instytucję).

Przychody kościelnych instytucji charytatywnych pochodziły głównie ze źródeł administracji samorządowej (24%) i środków niepublicznych, np. darowizn i zbiórek (22,5%). Ponadto 15% to środki z administracji rządowej, a 14% – dochody z odpisu 1% podatku. Ze zbiórek publicznych

zebrano 7% dochodów, 4% to środki z działalności gospodarczej, a 2% – z funduszy europejskich.

### POMOC W PARAFIACH

W 11 tys. parafii w Polsce działa ponad 60 tys. organizacji. Jak wynika z badania przeprowadzonego przez ISKK dla GUS w 2013 r., do organizacji parafialnych, które prowadzą działalność charytatywną, należy 665 tys. osób, w tym 454 tys. aktywnych członków. Około 43% tych organizacji współpracuje z administracją samorządową.

Parafialne organizacje charytatywne dzielą się na świadczące pomoc doraźną, działające jako grupy wsparcia lub świadczące pomoc psychologiczną.

Wśród organizacji pomocy doraźnej największe są Parafialne Zespoły Caritas (PZC) oraz Szkolne Koła Caritas (SKC). W 2013 r. działały one łącznie w niemal 5 tys. parafiach i skupiały 63 tys. wolontariuszy. Inne jeszcze formy pomocy doraźnej spotykane w parafiach to: świetlice dla dzieci z rodzin potrzebujących, poradnictwo prawne, Diakonie Miłosierdzia, wolontariat hospicyjny, spędzanie czasu z osobami starszymi, chorymi i samotnymi w ich domach.

Z kolei wśród organizacji parafialnych działających jako grupy wsparcia i świadczących pomoc psychologiczną najczęściej występują Anonimowi Alkoholicy (312) oraz poradnictwo rodzinne (98). Ponadto w parafiach działają takie grupy, jak Anonimowi Hazardziści, Amazonki, Grupa Wsparcia dla Rodziców Dziecka Utraconego czy Bractwo Więzienne.

Realizowanych w Polsce przez kościelne instytucje dzieł charytatywnych można wymienić jeszcze wiele

na poziomie diecezjalnym i parafialnym. Przykładowo wśród instytucji skierowanych do dzieci i młodzieży jest 378 świetlic socjoterapeutycznych, 257 ośrodków kolonijnych, 92 domy dziecka, 67 okien życia, 65 funduszy stypendialnych, a do tego m.in. żłobki, ośrodki adopcyjne, domy dla kobiet w okresie okołoporodowym, domy matki i domy dziecka. Dla osób starszych przeznaczonych jest 160 domów pomocy społecznej, 69 klubów seniora, 67 środowiskowych domów samopomocy. Instytucje wyspecjalizowane w usługach medycznych to 122 stacje opieki, 63 zakłady opiekuńczo-lecznicze, 61 hospicjów domowych, 40 hospicjów stacjonarnych oraz apteki i poradnie środowiskowe. Migrantom i uchodźcom pomaga łącznie 29 instytucji, w tym 15 centrów pomocy migrantom i uchodźcom oraz 2 domy dla repatriantów. Poza tym działa m.in. 110 magazynów w ramach programu dystrybucji nadwyżek żywności PEAD, czynne są też 92 magazyny do przechowywania ubrań i sprzętu....

\* \* \*

Skala dzieł charytatywnych Kościoła katolickiego w Polsce, jak widać z powyższych danych, jest wielka i może być porównana tylko ze skalą pomocy ze strony państwa. Działalność ta jest prowadzona przez dziesiątki tysięcy pracowników i wolontariuszy przez 365 dni w roku, w ciszy i skromności, bez blasku kamer telewizyjnych i fleszy fotoreporterów. Być może dlatego niewielu z nas zdaje sobie sprawę z jej skali i znaczenia dla ogromnej rzeszy potrzebujących, wśród których znajdują się także wyznawcy innych religii i niewierzący.

MG

#### NA PODSTAWIE:

Encyklika Benedykta XVI *Deus Caritas est*

Ks. Wojciech Sadłoń, *Chrześcijańskie dzieło miłości w Polsce*. Pozyskano z: [www.teologiapolityczna.pl](http://www.teologiapolityczna.pl)

Ł. Kasper, *Działalność charytatywna Kościoła w Polsce*. Pozyskane z: [www.wiara.pl](http://www.wiara.pl)

*Posługa charytatywna Kościoła katolickiego w Polsce. Raport z pierwszego ogólnopolskiego badania kościelnych instytucji oraz organizacji charytatywnych*. Warszawa 2015.

# „JEDEN DRUGIEGO BRZEMIONA NOŚCIE...”

Rozmowa z przedstawicielami parafialnego zespołu Caritas w Rotmance, państwem Jadwigą i Robertem Jakubiakami



## ■ Jaka jest historia powstania Parafialnego Zespołu Caritas w Rotmance?

Powstanie naszego zespołu jest ściśle związane ze świętej pamięci Janem Pawłem II, który poświęcał dużo uwagi miłosierdziu, pomocy bliźnim i solidarności społecznej. W pamięci mamy Jego słynne, mocne słowa z homilii wygłoszonej na Zaspie w tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym siódmym roku: „Jeden drugiego brzemia noście...” (Ga 6,2). Pewnej niedzieli dwa tysiące piątego roku, miesiąc po śmierci Jana Pawła II, ksiądz proboszcz wywołał niejako do tablicy tych z naszej społeczności, którzy gdzieś w sercu nosili potrzebę pomocy potrzebującym... W taki sposób powstał Parafialny Zespół Caritas w Rotmance, który pozwolił nam niejako sformalizować tę pomoc i przez to uczynić ją skuteczniejszą – jako część organizacji charytatywnej możemy zdziałać więcej, ponieważ mamy zaplecze i wsparcie Caritas Archidiecezji Gdańskiej i występujemy wobec urzędów jako jej jednostka.

## ■ W jaki sposób Caritas pomaga w naszej parafii?

Aby nasze działania były jak najskuteczniejsze, współpracujemy z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Pruszczu Gdańskim oraz ze szkołą w Rotmance. Korzystamy z pomocy szkolnego pedagoga, który ma rozeznanie, kto w naszym środowisku może potrzebować wsparcia i dla kogo wspólnie możemy coś zrobić. Ponadto pomagają niektórzy członkowie grona pedagogicznego i młodzież szkolna, która w charakterze wolontariuszy uczestniczy w zbiórkach żywności.

W dziełach pomocy korzystamy z akcji organizowanych i współfinansowanych przez Caritas Archidiecezji Gdańskiej, takich jak letni wypoczynek dzieci i młodzieży (kolonie, spływy kajakowe, obozy wędrowne), imprezy z okazji Dnia Dziecka, kompletowanie wyprawek szkolnych czy wspomniane już święteczne zbiórki żywności. W latach dwa tysiące dziewięć – dwa tysiące trzysta osiemnaście pozyskiwaliśmy pomoc żywnościową ze środków unijnych w ramach programu PAED. Było to znaczące wsparcie, chociaż wiązało się ono z dużą biurokracją i tytaniczną pracą członkiń naszego zespołu.

Środki na działalność pozyskujemy również w czasie organizowanych w kościele zbiórek, z ofiar składanych do puszek znajdującej się w kościele, wpłacanych na nasze konto lub składanych w ramach jałmużny wielkopostnej czy też ze sprzedaży świece Wigilijnej Pomocy Dzieciom. Z tych pieniędzy finansujemy wszelkie formy pomocy „sąsiedzkiej” przeznaczonej dla tych, którzy jej potrzebują. Stałe elementy tej pomocy to: dofinansowanie zakupu opału, leków, środków pomocy medycznej i wakacyjnego wypoczynku organizowanego przez Caritas. Poza tym pomagamy w różnych sytuacjach życiowych, wymagających większych wydatków, takich jak rehabilitacja, badania, remonty pieców itp. Spore znaczenie ma nasza współpraca z GOPS-em, ponieważ w jej trakcie wzajemnie sygnalizujemy sobie obszary, w których możemy skuteczniej pomóc, łącząc nasze siły. Urząd

działa w ramach ściśle określonych przepisów, co w pewnych sprawach utrudnia lub nie pozwala na udzielenie potrzebnej pomocy. Wtedy często możemy wkroczyć my, ponieważ działamy bardziej elastycznie. I odwrotnie, kiedy pomoc przekracza nasze możliwości, niejednokrotnie może nam pomóc GOPS. Jakis czas temu mieliśmy u nas osoby bezdomne, którym staraliśmy się nieść pomoc w formie żywności, między innymi przez dostarczanie im ciepłych posiłków ze szkolnej stołówki. Obecnie, dzięki Bogu, nie ma takich sytuacji na naszym terenie.

## ■ Czy w parafii jest jakiś punkt pomocy?

Z reguły ludzie potrzebujący wsparcia znajdują do nas drogę przez bezpośrednie zgłaszanie się do kogoś z naszego zespołu lub do księży. Czasem podczas sąsiedzkich rozmów możemy uzyskać informacje o osobach, którym możemy w jakiś sposób pomóc lub one dowiadują się o nas. Jesteśmy niewielką parafią, nie mamy stałego punktu pomocy, na szczęście nie ma też takiej potrzeby, aby taki punkt utrzymywać.

## ■ Ilu członków liczy zespół Caritas w naszej parafii? Czy szukacie Państwo ludzi, którzy chcieliby się zaangażować w niesienie pomocy innym? Jeżeli tak, to z kim można się skontaktować w tej sprawie?

Działalność w Parafialnym Zespole Caritas jest całkowicie charytatywna, na pracę w nim poświęcamy w miarę możliwości nasz czas i środki. Raz w miesiącu organizujemy też spotkanie w domu parafialnym – termin tego spotkania jest zawsze podawany w ogłoszeniach duszpasterskich. Caritas Archidiecezji Gdańskiej dla członków zespołów parafialnych organizuje szkolenia i spotkania integracyjne, a dla wszystkich chętnych – kursy opiekunów i kierowników kolonijnych (są to kursy odpłatne). W tej chwili nasz zespół liczy sześć osób. Gdyby ktoś chciał do nas dołączyć, może się skontaktować z nami za pośrednictwem księży, każdego z naszych członków lub telefonicznie.

**Dziękuję za rozmowę.**

EG

## Członkowie Parafialnego Zespołu Caritas:

Ksiądz proboszcz Andrzej Kosowicz (przewodniczący), Krystyna Kowalska, Elżbieta Leśniak, Teresa Krystman, Leontyna Dubiak, Jadwiga Jakubiak, Robert Jakubiak (prezes)

**Kontakt do Pani Jadwigi:** tel. 58 683 01 67; 504 855 328

**Caritas** – katolicka instytucja charytatywna działająca na całym świecie. Jej początki przypadają na przełom XIX i XX w. W Polsce lokalne ośrodki Caritas zaczęły powstawać w latach 20. i 30. XX w. Po II wojnie światowej organizacja była pod szczególnym nadzorem państwa, a pomoc odbywała się na poziomie parafii. Reaktywacja Caritas w Polsce, w tym w archidiecezji gdańskiej, nastąpiła w 1990 r.

# MŁODZI WOLONTARIUSZE

Od kilku lat Szkolne Koło Wolontariatu działające przy Szkole Podstawowej w Rotmance współpracuje z Parafialnym Zespołem Caritas w ramach świątecznej zbiórki żywności dla osób potrzebujących pomocy z naszej parafii. W tym roku zbiórka odbywała się 7 i 8 grudnia. O tym, jak to jest być wolontariuszem, rozmawialiśmy zarówno z opiekunem koła, jak i z młodymi wolontariuszami.

Rozmowa z Panem Łukaszem Pikusem, opiekunem Szkolnego Koła Wolontariatu

## ● Która to już bożonarodzeniowa zbiórka żywności, przeprowadzana przez Wasze koło we współpracy z Parafialnym Zespołem Caritas w Rotmance?

W tym roku będziemy pomagać już po raz piąty.

## ● Na czym konkretnie polegają Wasze zadania podczas takiej akcji?

Podczas zbiórki przez dwa dni młodzież ma dyżury w sklepie Biedronka w Pruszczu Gdańskim oraz w Delikatesach w Rotmance. Wolontariusze rozdają ulotki, na których są wypisane najbardziej potrzebne rzeczy, oraz zbierają produkty od osób kupujących. Ale to jeszcze nie koniec: po całej akcji pomagają w przygotowywaniu świątecznych paczek dla potrzebujących.



Łukasz Pikus, opiekun Szkolnego Koła Wolontariatu w SP w Rotmance

## ● Czy ludzie chętnie dzielą się z innymi, czy też są raczej niechętni tego typu akcjom?

Większość ludzi podchodzi z uśmiechem do wolontariuszy i wrzuca do kosza przynajmniej jedną rzecz. Zdarza się nawet, że jedna osoba wrzuca wiele różnych artykułów.

## ● A czy młodzież jeszcze się tym nie znudziła? Przecież ci młodzi ludzie mogliby spędzać czas zupełnie inaczej....

Mamy wspaniałą młodzież, a każdego roku przybywa nam wolontariuszy chętnych do pracy i pomagania. Myślę, że dzięki nim idea wolontariatu nigdy nie przestanie istnieć.

**Dziękujemy za rozmowę i za Wasze dobre serca.**

REDAKCJA

## POPROSILIŚMY MŁODYCH WOLONTARIUSZY, ABY DOKOŃCZYLI TRZY ZDANIA...



OLIWIA PIETRZYŃSKA,  
KL. II B GIM.

**Biorę udział w akcji Caritas, ponieważ** chcę pomóc tym, którzy potrzebują pomocy i stawać się wzorem dla innych.

**Najtrudniejsze w tej akcji jest dla mnie** proszenie ludzi o pomoc, ponieważ w tych czasach wiele osób nie myśli o innych.

**Najbardziej w akcji Caritas lubię,** gdy czuję się potrzebna.



MAGDALENA SENKO,  
KL. II B, GIM.

**Biorę udział w akcji Caritas, ponieważ** chcę powodować, aby na twarzach innych ludzi pojawiał się uśmiech.

**Najtrudniejsze w tej akcji jest dla mnie** proszenie ludzi o pomoc dla potrzebujących.

**Najbardziej w akcji Caritas lubię,** gdy mam świadomość, że komuś pomogłam.



PATRYCJA KISIELEWSKA,  
KL. II B, GIM.

**Biorę udział w akcji Caritas, ponieważ** mogę w ten sposób pomóc innym ludziom.

**Najtrudniejsze w tej akcji jest dla mnie** przekonywanie ludzi, że jest to coś naprawdę ważnego.

**Najbardziej w akcji Caritas lubię,** gdy ludzie doceniają naszą pracę i dają nam dużo różnych artykułów, ponieważ cieszy ich, że młode osoby tak się w to angażują.



NATALIA BARON,  
KL. II B, GIM.

**Biorę udział w akcji Caritas, ponieważ** sądzę, że każdy potrzebuje pomocy i przyjemnie byłoby usłyszeć, że młoda osoba pomaga potrzebującym.

**Najtrudniejsze w tej akcji jest dla mnie** chodzenie przez wiele godzin oraz podchodzenie do obcych ludzi.

**Najbardziej w akcji Caritas lubię** to, że mogę pomóc potrzebującym oraz spotkać się z innymi ludźmi.

# BÓG MA KONKRETNE TWARZE

Rozmowa z Joanną Wnuczyską, wolontariuszką Przymierza Miłosierdzia

## ● Joasiu, działasz w grupie wolontariuszy z toruńskiego Przymierza Miłosierdzia. Czy możesz powiedzieć dwa zdania o tej wspólnotcie?

Należę do toruńskiej grupy przyjaciół Przymierza Miłosierdzia. Wspólnota, która tak naprawdę zrodziła się w Brazylii około siedemnastu lat temu. Dojrzewiała ona w sercach i wyrosła z pragnień dwóch włoskich misjonarzy z Sardynii: o. Henrique Porque i Antonello Caddedu. Marzenia ojców na początku drogi były jednocześnie proste i niesamowite. Pragnęli oni całym serce kroczyć przez świat i głosić Nieskończoną Miłość Boga. Na tej drodze doszli do etapu, w którym Bóg wezwał ich do jeszcze radykalniejszej i głębszej decyzji. Było w nich łaknienie życia pośród ubóstwa i przyjęcia tych, dla których życie w ubóstwie to coś zwyczajnego. Czuli, że chcą żyć Ewangelią konkretnie, praktycznie i we wszystkich przejawach Miłosierdzia Bożego. Rozoznawali tę drogę. Pytali Boga i odczytywali Jego znaki. W ten sposób zostali przygotowani na narodziny Przymierza Miłosierdzia. Rozumieli, że Pan powołał ich do uczynienia nowego kroku w kierunku nowego powołania. Wezwani zostali do głoszenia Miłosierdzia w konkretnie codzienności – w miłości do biednych i grzeszników, w pełnej akceptacji i braterstwie ich kondycji. Charyzmatem wspólnoty jest przede wszystkim praca z ubogimi i ewangelizacja. Swoją tożsamość odnajduje ona w Słowie Życia: Duch Pana Boga nade mną... (Iz 61,1nn). W tym czasie rozeznawania również inni mieli to samo pragnienie. Wśród nich byli Maria Paola i ks. Giampietro, z którymi ojcowie zainicjowali Alianca de Misericordia. Było to w adwencie 1999 – adwencie „Novo millennio ineunte”. „Serce Wspólnoty” mieści się w Sao Paulo, w tzw. Botuquarze. Tam mieszka podczas swego pobytu w Brazylii O. Henrique, tam znajduje się dom formacyjny dla młodych misjonarzy. Obecnie wspólnota posiada kilkadziesiąt domów w całej Brazylii.

Misja Przymierza Miłosierdzia rozszerza się na Europę. W Polsce są dwie fratry: w Szczecinie i w Pokrzywnie pod Poznaniem, gdzie została otwarta szkoła ewangelizacji i pod koniec listopada tego roku formację misjonarską rozpoczęły dziewczęta. Kilkanaście osób zdecydowało się na roczny czas rozeznawania powołania. Obecnie istnieje kilka grup przyjaciół Przymierza Miłosierdzia: w Buku, Czarnkowie, Poznaniu, Szczecinie, Krakowie, Śremie, Świdnicy, Warszawie i właśnie w Toruniu. W Toruniu próbujemy realizować charyzmat Wspólnoty zwłaszcza przez ewangelizację uliczną dwa razy w miesiącu oraz organizowanie rekolekcji kerygmatycznych

„Talitha Kum” dla młodzieży, „Ruah” dla dorosłych i „Kana” – dla małżeństw sakramentalnych i niesakramentalnych. Ewangelizacja uliczna jest mi szczególnie bliska: w ciągu tego roku dzięki łasce Bożej wyciągnęliśmy z ulicy jednego z naszych uzależnionych, bezdomnych braci. Obecnie jest on zadowolony, żyje i pracuje w innej wspólnotcie pod Toruniem.

## ● Niedawno byliście w Brazylii... Co to był za wyjazd? Skąd się wziął pomysł?

Pragnienie wyjechania do Brazylii do Serca Wspólnoty miałam od początku wstąpienia do toruńskiej grupy. Czyli od jakiś czterech – pięciu lat. Podczas Misericordia Fest w Poznaniu (święto Rodziny PM w Polsce, odbywa raz do roku) zostaliśmy posłani, Ojcowie zawiesili nam na piersiach krzyże misyjne Świętego Benedykta. Około dwudziestu osób z różnych miast z Polski uczestniczyło w tym ponad dwumiesięcznym wolontariacie. Podczas pierwszego miesiąca pobytu mieszkaliśmy w jednym z domów wspólnoty i poznawaliśmy jej życie, aktywności. Cennym doświadczeniem były tygodniowe rekolekcje „Talitha Kum” odbywające się na ulicy, na jednym z centralnych placów Rio de Janero. Obok ewangelizacji, teatru, odbywała się tam permanentna adoracja Najświętszego Sakramentu. Pod koniec dnia uczestniczyliśmy w Eucharystii, na przykład pod przewodnictwem arcybiskupa czy miejscowego biskupa. Najpiękniejsze były momenty, kiedy ktoś podchodził do Najświętszego Sakramentu i zgadzał się na proponowaną modlitwę wstawieniową. Często kończyło się to sakramentem pojednania... Brazylijczycy to bardzo religijni ludzie. Otwarci na Sacrum. Otwarci na obcokrajowców i... cierpliwi... Mam tu na myśli mój „polski portugalski” (śmiesz). Są również żywiołowi i... melancholijni.

## ● Czy w fawelach ludzie chętnie otwierają się na Boga?

Miałam możliwość doświadczyć życia w dwóch prawdziwych fawelach. Chociaż w sumie fratry, w których mieszkałam – Casa Naim i Botuquara – również znajdowały się na terenie faweli. Opowiem jednak o faweli Moinho w centrum São Paulo i Senador Camara, którą jedynie odwiedziłam. W tych fawelach zasadniczo toczy się normalne życie. Ludzie kochają się, rodzą i umierają. Niektórzy z nich chodzą do pracy, inni żyją ze sprzedaży narkotyków, głównie cracku. Bardzo dużo osób jest tam uzależnionych... To miejsca ubóstwa, ale jednocześnie prawdziwego przywiązania do „małej ojczyzny”, bez względu na to, jaka ona jest, do domu rodzinnego, do





swoich korzeni... Fawela rządzi się swoimi zasadami, na przykład nie wolno okradać swoich. W każdej faweli jest grupa zarządzająca, mafia, która decyduje nawet o życiu i śmierci. Znam historię dziewczyny, na której chciano wykonać wyrok śmierci. Kiedy szef i jego rada debatowali, w jaki sposób go wykonać, jedna z misjonek prosiła o Miłosierdzie. Po kilku minutach usłyszała, że ta prośba, a zwłaszcza słowo: Miłosierdzie zmieniły serce szefa. On sam nie wiedział, dlaczego tak się stało... W ciągu godziny misjonarki wywiozły dziewczynę z faweli i rozpoczęła ona nowe życie. Misja w tej faweli polega na obecności misjonek w życiu jej mieszkańców, na wizytach ewangelizacyjnych, prowadzeniu kościoła i życia liturgicznego oraz prowadzeniu oratorium dla dzieci i młodzieży. To, co zrobiło na mnie wrażenie w faweli w Senador Camara, to obecność młodych członków miejscowej mafii, którzy towarzyszyli nam z karabinami w ręku. Misjonarze w tej faweli nie zniechęcają się. Przede wszystkim ewangelizują dzieci.

### ■ Co najbardziej zapadło Ci w pamięć? Czy były jakieś trudne lub bardzo wzruszające momenty?

Najważniejsze jest dla mnie to, że Bóg ma konkretne twarze. Zacznę od tego, że ma twarz jednego bezdomnego z placu Se – centralnego placu São Paulo. Ten bezdomny wyglądał trochę jak Jeremiasz z jednego ze szkiców Leonardo da Vinci. Był łysy, ze strzępkami włosów na czubku głowy i na brodzie. Nie miał na sobie koszuli. Jedynie spodnie, nogawki i. Gołe stopy. Te jego stopy, ręce i twarz były brudne. Miało się wrażenie, jakby na nich, zwłaszcza na dłoniach i palcach stóp, zgromadził się brud całego São Paulo... Pachniał przy tym najlepszymi perfumami świata, czyli „perfumami Chrystusowymi”. Domyślcie się, co to za perfumy: mieszanina mocz, kału, brudu, potu, alkoholu... Ten biedny Człowiek siedział na barłogu z koca, kołdry lub czegoś podobnego... Podczas piątkowego wieczoru ewangelizacyjnego podeszliśmy do niego. Dwóch misjonarzy rozmawiało z nim dość długo. Kiedy odeszli, zapytałam, czy mogę

się za niego pomodlić. Podeszedł też młody wolontariusz. Modliliśmy się wspólnie. W czasie naszej modlitwy ten mężczyzna gorąco zapłakał kilka razy... Po niej opowiadał coś Brazylijczykom, czego nie rozumiałam. Dopiero potem dowiedziałam się, że mówił, że misjonarze przez czterdzieści minut przed modlitwą próbowali przekonać go, że Bóg z niego nie zrezygnował. On uparcie powtarzał, że nie wierzy w Boga. W czasie modlitwy, jak sam mówił, doświadczył łaski Boga. Był pewien, że On go doświadczył swoją obecnością. Pod koniec zaś ujrzał kobietę odzianą w białą szatę. Misjonarze byli przekonani, że tego bezdomnego odwiedziła Nossa Senhora... Myślę tak samo. Bogu dzięki.

Fawele będą mi się zawsze kojarzyć z Alekssem, którego możecie zobaczyć na zdjęciu. Za niego też miałam łaskę się modlić. Odszedł od nas spokojniejszy, szczęśliwszy, choć całą noc najprawdopodobniej spędził na braniu cracku.

Nie zapomnę też twarzy osiemnastoletniej dziewczyny, którą spotkałam podczas adoracji Jezusa na placu w Rio de Janeiro. Zaprowadziłam ją blisko Monstrancji, nie wiedząc, że spodziewa się dzieciątka... Serce rozrywało mi się, kiedy rozumiałam, że po spotkaniu nie miała dokąd iść i wołała wrócić na ulicę... ze swoim dzieciątkiem... Wspólnota próbowała spowodować, by wyjechała do innego miasta do domu samotnej matki prowadzonej przez PM.

Nie zawsze nasze najszczerze chęci i przemożna łaska Boża były w stanie przewyciężyć wolność i wolną wolę człowieka...

Na koniec mogę powiedzieć, że jestem szczęśliwa. W Brazylii doświadczyłam Miłości Boga, ale Boga Ojca. To dojmujące doświadczenie. Miłosierna, bezwarunkowa Miłość Ojca. Wszyscy doświadczamy tego, że jesteśmy sierotami, ubogimi, bezradnymi. To doświadczenie jest naprawdę... dojmujące... Być instrumentem Miłosiernej Miłości Ojca – to dopiero kariera (*śmiech*).

**Dziękuję pięknie za rozmowę.**

Jeżeli chcieliby Państwo zadać pytanie dotyczące wiary i Kościoła, prosimy o kontakt: [rotmanka@diecezjagdansk.pl](mailto:rotmanka@diecezjagdansk.pl)

*Ola: Niedawno w Wielkiej Brytanii odłączono od aparatury podtrzymującej życie 10-miesięcznego chłopca, który chorował na niezwykle rzadką chorobę genetyczną. Sąd uznał, że dziecku należy się godna śmierć, chociaż rodzice zebrali pieniądze na terapię eksperymentalną w USA i zacięcie walczyli o to, aby móc ją przeprowadzić. Niestety, sąd nie uznał ich*

*argumentów, początkowo nie pozwolił też, aby dziecko zmarło w domu (ostatecznie śmierć nastąpiła w hospicjum). Czy rodzice rzeczywiście powinni pozwolić dziecku odejść z tego świata, jeżeli istnieje cień szansy na uratowanie mu życia? Czy to już jest eutanazja, czy przerwanie uporczywej terapii?*

Może najpierw wyjaśnijmy, czym są eutanazja i uporczywa terapia. Zapraszam do lektury encykliki Jana Pawła II *Evangelium vitae*. Co Kościół mówi na ten temat? „Przez eutanazję w ścisłym i właściwym sensie należy rozumieć czyn lub zaniechanie, które ze swej natury lub w intencji działającego powoduje śmierć w celu usunięcia wszelkiego cierpienia... Eutanazja jest moralnie niedopuszczalna. Od eutanazji należy odróżnić decyzję o rezygnacji z tak zwanej uporczywej terapii, to znaczy z pewnych zabiegów medycznych, które przestały być adekwatne do realnej sytuacji chorego, ponieważ nie są już współmierne do rezultatów, jakich można by oczekiwać, lub też są zbyt uciążliwe dla samego chorego i dla jego rodziny. W takich sytuacjach, gdy śmierć jest bliska i nieuchronna, można w zgodzie z sumieniem zrezygnować z zabiegów, które spowodowałyby jedynie nietrwałe i bolesne przedłu-

żenie życia, nie należy jednak przerywać normalnych terapii, jakich wymaga chory w takich przypadkach” (nr 65).

Przykładem zastosowania prawa o odstąpieniu od terapii nieuzasadnionej było umieranie Jana Pawła II, który w ostatnich godzinach swego życia nie wyraził zgody na przewiezienie go do szpitala. W myśl ogólnej zasady, człowiek ma prawo do śmierci we własnym domu, otoczony gronem najbliższej rodziny i przyjaciół.

Wróćmy do postawionego pytania: „Czy rodzice powinni pozwolić dziecku odejść z tego świata, jeżeli istnieje cień szansy na uratowanie życia?” Myślę, że w pytaniu jest ukryta odpowiedź – jeżeli istnieje iskra nadziei na uratowanie życia, powinniśmy zabiegać o to, aby to życie ratować.

Z darem modlitwy, ks. Andrzej Kosowicz

## FELIETONY NA PÓŁ STRONY

### Prawda na skraju bankructwa

„Po prostu prawda przestała istnieć. Orwell został zakasowany już wielokrotnie” – twierdzi Jerzy Pietraszko, genialny matematyk z Wrocławia. Trudno się z tym nie zgodzić. Wystarczy nazwać coś czarnym lub białym, a zaraz odzywają się głosy: „Ale tak nie można mówić!”. Oczywiście, istnieje cała strefa szarości, w której każdy z nas jest w jakiś sposób zanurzony. Jednak rozgraniczenie, co jest dobre, a co złe daje siłę i nadzieję, i jednocześnie wielokrotnie ochrania przed spadnięciem w przepaść. Bez tego robi się nijak, genderowo. Ni pies, ni wydra, a to człowiek przecież.

Z tego rodzi się też ignorancja, czasami posunięta do granic absurdu. Że przypomnę słynne zdanie M. Środy, rozpoczynające jej komentarz do akcji „Różaniec do granic”: „Jako laik w sprawach wiary kompletnie nie rozumiem, dlaczego Maryja – w wyobrażeniach katolików – ustawicznie oczekuje modlitw

i domaga się klepania różańca?”. No właśnie, jako laik... co za czasy, że nawet niektórym profesorom nie chce się docierać do prawdy, a profesorom-ludziom – poznawać „wroga”, z którym tak usilnie przecież walczą.

Ostatnio w podobny sposób zaskoczył mnie inny naukowiec, językoznawca, którego nazwisko pominę, albowiem wypowiedź padła podczas szkolenia dla wąskiego grona osób. Otóż nie zgadza się on z przyjętą niedawno zasadą, aby wyrazy „święty” i „błogosławiony” w odniesieniu do konkretnych osób pisać wielkimi literami. We mnie również ta reguła budzi mieszane uczucia jako nadużywanie wielkich liter w języku polskim. Jednak nie przyszłoby mi do głowy krytykować to postanowienie i jednocześnie zalecać, aby wielkimi literami zapisywać nazwy drinków. Czy Truskawkowe Love zasłużyło sobie na większy szacunek niż Święta Faustyna? Bez komentarza...

AP

Zapraszamy do przesyłania  
swoich utworów:  
redakcja\_faustyna@interia.pl

## Narodził się Bóg

Ktoś zajął ostatnie miejsce w gospodzie  
i narodziłeś się w stajni Jezusa.

Przyszedłeś, porzucając swoje szczęście,  
aby towarzyszyć naszej niedoli,  
by wyrwać nas z otchłani.

Przyszedłeś do każdego z nas,  
do tego, który nie mógł się Ciebie doczekać  
i tego, który zapomniał, że nadchodzisz.

Narodziłeś się w każdym sercu  
tym radosnym i tym nieszczęśliwym.

Dziękuję Ci za Twoją obecność,  
za miłość, którą wylałeś na świat,  
oblekając się w słabe ciało człowieka.

Dziękuję za moje życie,  
za rodzinę, za przyjaciół,  
za zdolności...

Proszę Cię Boże,  
błogosław z Betlejem swojej córce!

Anna Bartczak

## W NAJBLIŻSZYM CZASIE

- **24 grudnia, IV Niedziela Adwentu** – msze święte o godzinie 8.30, 10.00, 12.00. Mszy świętej o godzinie 18.00 nie będzie. Pasterka o godzinie 24.00
- **25 grudnia** – uroczystość Bożego Narodzenia. Msze święte o godzinie 8.30, 10.00, 12.00, 18.00.
- **26 grudnia** – święto Św. Szczepana. Msze święte o godzinie 8.30, 10.00, 12.00, 18.00.
- **27 grudnia** – początek wizyty duszpasterskiej (kolędy). Harmonogram jest dostępny na stronie internetowej parafii: [www.diecezja.rotmanka.gda.pl](http://www.diecezja.rotmanka.gda.pl)
- **31 grudnia** – Sylwester u Świętej Faustyny.



**SYLWESTER  
2017  
U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY**

**31 grudnia 2017, godz. 20.00 - 2.00**  
Kawiarenka parafialna przy kościele w Rotmance

**Impreza:**

- w miłej atmosferze
- bezalkoholowa
- koszykowa

Zapewniamy ciepłe napoje i posiłek.

Kontakt: +48 784 063 928

Bilety: 25 zł  
dostępne  
po mszach  
świętych



## U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

**REDAKCJA:** ks. Andrzej Kosowicz,  
Edyta Granica, Mirosław Granica,  
Aleksandra Pryczkowska, Olga Wydra

**E-MAIL:** [redakcja\\_faustyna@interia.pl](mailto:redakcja_faustyna@interia.pl);  
[rotmanka@diecezjagdansk.pl](mailto:rotmanka@diecezjagdansk.pl)

**SKŁAD I ŁAMANIE:** Ka Leszczyńska  
**DRUKARNIA:** Daka / Marek Ugniewski

**Zapraszamy do współpracy!**

## NOWOŚCI

- Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy pierwszy piątek miesiąca nie tylko od godz. 9.00 do 12.00, lecz także od godz. 18.30 do 19.30.
- Wieczory uwielbienia co dwa miesiące, w niedzielę. Najbliższy – w lutym 2018 r.

Serdecznie zapraszamy!

## PIERWSZY WIECZÓR UWIELBIENIA



## KONKURS NA JESIENNY RÓŻANIEC



## II BAL WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

